Lwów, 24 grudnia 1929. Nr. 12.

BIAŁY ORZEŁ

Niezależne czasopismo Inwalidów Wojennych Rzpp.

Adres Redakcji i Administr.
Ossolińskich 11. — Tel. 37-82.
Konto P. K. O. Warszawa 154.362.

Cena **25 gr** egz.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata:
roczna . . . . zł. 6.—
kwartalna . . . . „ 1.50
miesięczna . . . . „ —.50

W Noc Wigilijną...

Kiedy w zamierzchłych czasach, w zimowej porze, na całej przestrzeni Słowiańszczyzny rozpalano ognie — obwieszczało to ówczesnym ludom... że — — **Bóg się rodzi a moc truchleje** — — —

Kult rozpalania ognia w porze Wigilijnej przechował się, nie tylko u ludów aryjskich, ale zarazem u innych chrześcijańskich szczepów — stał się powszechnym obrzędem i tradycją...

W następnych epokach, rozpalanie ognia, zastąpiono płonącemi świeczkami zawieszonemi na gałązkach zielonej sosenki zwanej „choinką“...

Jak głosi legenda, prastary ten obrzęd — ognia, symbolizował pierwotnym ludom — życiodajne słońce, zaś zielone sosenki, względnie „choinki“ symbolizowały ciągłość istniejącego życia na ziemi; gdyż gałązki i listki sosenek nie więdną nawet w porze zimowej, lśniąc swą soczystą zielenią nieprzerwanie — — — —

* * *

I kiedy w wieczornej porze Wigilijnej! — — w naszych izbach, zapłoną majestatycznym blaskiem, zielone „choinki“ — wówczas ogarnia nas uczucie radości — — — NARODZIN DZIECIĄTKA JEZUS! — — — niosącego światło — Wiary Chrześcijańskiej, a z nią żywot wieczysty całemu światu. — — —

W chwili tej uroczystej i świątecznej, wszystko co istnieje i żyje na tej ziemi wraz z nami się raduje, a radość swą i szczęście wyraża życzeniami i kolendą!

I my Kochani Koledzy **w dzisiejszej Dobie Wigilijnej!** spieszymy tą drogą — wyrazić **Wam serdeczne Koleżeńskie życzenia świąteczne!** — — — a zarazem pragniemy pokrzepić Was bodaj słowami pociechy i nie jedną sierocą łzę otrzeć.

* * *

Aby więc ulżyć przyszłej doli Waszej i nie jedną jeszcze troskę oddalić, założyliśmy w połowie b. r. organ własny koleżeński, p.t. „BIAŁY ORZEŁ“ zadaniem którego jest informować nie tylko Was, ale głównie opinję publiczną i czynniki rządowe, o całokształcie spraw, związanych z najżywotniejszą kwestją inwalidzką.

Prasa bowiem, to potęga! z głosem której liczą się wszyscy. Ona to jest zwierciadłem i wyrazem naszych postulatów, oraz symbolicznym obrazem naszej doli i niedoli!

Dlatego więc, jeżeli pragniemy wywalczyć sobie należyte nam prawa u Władz i w sferach rządowych — musimy **bezwarunkowo wszyscy organ swój** nietylko popierać, ale **solidarnie prenumerować!,** jeżeli przyszłe nasze zamierzenia mają być zrealizowane w całości — jeżeli mamy sobie poprawić byt i wywalczyć lepsze i pewniejsze **jutro!!!**

CZEŚĆ!

Redakcja „BIAŁEGO ORŁA“

GOŁOTCZYZNA!

Komitet Budowy Kolonji Inwalidzkiej w Gołotczyźnie. -- Pod wysokim protektoratem Pana Prez. Rady Minin. Dr. Kaz. Świtalskiego.

ODEZWA

Obok bohaterskiego czynu na polu bitwy obok bohaterskiej śmierci od kuli, istnieje jeszcze jedno bohaterstwo, którego Ojczyzna wymaga od żołnierza — to **bohaterstwo cierpienia.**

Tam, gdzie kończy się wrzawa i tumult walki, gdzie zjawiają się nosze sanitarjusza i gdzie na pierwszym punkcie opatrunkowym rozlega się pierwszy jęk rannego — tam rozpoczyna się męczeńska droga bohaterów cierpienia.

I oto bujna, w samym rozkwicie znajdująca się młodość zmaga się teraz z doznaną krzywdą, zanim się z tą krzywdą pogodzi.

I tu właśnie do tego pogodzenia się z losem, potrzebne jest **bohaterstwo.**

Czy jednak istotnie bez nadziei już, bez jednego promienia słońca, bez jednego uśmiechu ma być życie inwalidy wojennego?

Nie! I ten męczennik, skazany na dożywotną galerę cierpienia, może i powinien mieć chwile, kiedy o cierpieniu swojem zapomina i czuje się powróconym pełnemu życiu na nowo. Cóż może mu dać zapomnienie?

Nic innego tylko odczucie tych węzłów, które łączą go ze społeczeństwem, świadomość, że to społeczeństwo, ten szeroki ogół obywatelski, w którego obronie, jako żołnierz Rzeczypospolitej, stawał on w bitwie i któremu złożył w ofierze swoją krew, wytoczoną z rany i swoje cierpienia — wie o nim i pamięta o nim, że to czyjaś myśl troskliwa czuwa nad nim opiekuńczo, że ten szpital czy ten przytułek nie jest zamkniętym domem karnym, odgrodzonym od życia, ale żywą instytucją społeczną przez którą nieustannie przepływa fala życia, że to tych, którzy, pozbawieni wzroku, nie widzą, pozbawieni rąk, nic ująć nie mogą, pozbawieni nóg, jednego kroku stąpić bez pomocy nie zdołają — przyjdą dobrzy ludzie, którzy im oczy, ręce i nogi zastąpią, którzy posłuszni wielkiemu nakazowi miłości i miłosierdzia, zdobędą dla nich wszystko, czem nauka współczesna rozporządza, aby im życie ułatwić, aby uczynić ich zdolnymi do pracy i do tej wielkiej pocieszycielki, jaką ona jest, dopuścić jaknajliczniejszą ich rzeszę.

Dziś mamy po wojnie rzeszę sierot małoletnich za kilka lat będzie ich pewnie o połowę mniej. Dla sierot wojennych, wogóle dla dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej nie należy przeznaczać-li tylko jałmużny utrzymania, jałmużny pracy wychowawców. Za to, że brak im domu, miłości lub opieki matki, rady i obowiązków ojca, dajmy im środowisko zawodowo-wychowawcze, odciążmy tym czynem i tak nędzny żywot bohatera cierpienia — inwalidy wojennego.

Istnieją u nas Ci wskrzesiciele czynu niesienia pomocy ofiarom wojny, często w części wyświadczanych dobrodziejstw schodzący ze świata. Do tych wskrzesicieli przykładnego czynu rzesza inwalidzka zaliczyć może w pierwszym rzędzie ś. p. Aleksandrę z Sędzimirów Bąkowską, dzięki której Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał darowiznę w postaci części majątku „Gołotczyzna" pow. ciechanowskiego, o powierzchni 42 morgi.

Ofiarodawczyni postawiła w akcie darowizny warunek, że Związek ten obowiązany jest wybudować na tym terenie warsztaty pracy dla inwalidów wojennych i pozostałych po nich rodzin.

Celem zrealizowania warunków ofiarodawczyni Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, za pośrednictwem miejscowego Zarządu Wojewódzkiego powołał specjalny Komitet, w skład którego weszli:

Członkowie honorowi: Minister Spraw Wewnętrznych, gen. F. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI, Minister Pracy i Opieki Społecznej pułk. Aleksander PRYSTOR, Minister Skarbu pułk. J. MATUSZEWSKI, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Dr. Sławomir CZERWIŃSKI, Podsekretarz Stanu Ministerstwa Skarbu Stefan STARZYŃSKI, Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. dr. Roman Górecki, Dyrektor Departamentu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Tadeusz SZUBARTOWICZ, Dyrektor Państwowego Monopolu Spirytusowego inż. Antoni KRAHELSKI, Prezes Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, poseł Walery SŁAWEK, poseł na Sejm M. KOŚCIAŁKOWSKI, Zastępca Szefa Administracji Armji gen. dr. Ferdynand ZARZYCKI, Wojewoda S. TWARDO, Komisarz Rządu Władysław JAROSZEWICZ, Szef Sanitarny D. O. K. Nr. 1 pułk. dr. J. KOŁŁĄTAJ-SRZEDNICKI i Dyrektor Departamentu Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego inż. Mieczysław JARMIŃSKI.

Prezydjum: Antoni SNOPCZYŃSKI poseł na Sejm — prezes, Henryk RUDOWSKI — vice prezes, Artur ZAŁĘSKI — sekretarz, Wacław ŚCIWIARSKI — skarbnik, Stanisław MODZELEWSKI — członek. Komisja Rewizyjna: Jan KARKOSZKA, Posej na Sejm, Pułk. Dr. Karol BORCZOWSKI i Stanisław TRUSZYŃSKI. Członkowie: Dr. Władysław ROGOWSKI – Wizytator Departamentu Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ludwik EMINOWICZ — Naczelnik Wydziału Inwalidzkiego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Teodor BURSZE — inżynier-architekt, Władysław PEŁCZYŃSKI — Starosta Ciechanowski, Marjan CZECH — Dyrektor Szkoły Rolniczej w Gołotczyźnie, Jadwiga DZIUBIŃSKA — kierowniczka Uniwersytetu Ludowego w Sokołówku, Józef IŁOWIECKI — ziemianin, Ignacy RADLICKI — adwokat. Zygmunt CHOROMAŃSKI — członek Wydziału Powiatowego w Ciechanowie, Józef GOŁĘBIOWSKI — przemysłowiec, Ks. Juljan BIAŁY — probosz parafji Sońsk, Jan-Ignacy TARG — redaktor tyg. „Inwalida", Henryk SMOLEŃSKI — przewodniczący Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Ciechanowie, Jan PAWŁOWICZ-PAWŁOWSKI — b. członek Zarządu Wojewódzkiego Z. I. W. R. P. w Warszawie, Stanisław ŻUK — sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Z. I. W. R. P. w Warszawie i Stanisław KOZŁOWSKI — Przewodniczący Koła Z. I. W. R. P. w Warce.

Na prośbę Komitetu PAN MARSZAŁEK J.

PIŁSUDSKI był łaskaw wyrazić zgodę na udzielenie nazwy Swego Imienia dla Kolonji Inwalidzkiej w Gołotczyźnie, natomiast Pan Prezes Rady Ministrów Dr. KAZIMIERZ ŚWITALSKI wyraził zgodę na objęcie honorowego protektoratu nad Komitetem.

Komitet posiada własny statut, oraz pewne fundusze na rozpoczętą już budowę Kolonji tej.

Obowiązki dyrektora administracyjnego Kolonji powierzono inwalidzie wojennemu p. Januszowi PRAWDZIC-KORNACKIEMU, członkowi Rady Głównej Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Ażeby powiększyć fundusze na dokończenie omawianej akcji, Komitet postanowił wydać odpowiednie znaczki 20-to, 50-cio groszowe i 1-no złotowe, które przy spółdziałaniu Urzędów Wojewódzkich, Starostw, Związków Komunalnych, Policji Państwowej, Kas Chorych, Instytucyj samorządowych i prywatnych, mają być wśród ofiorodawców rozsprzedane.

Blankiety na zapotrzebowanie znaczków tych w załączeniu przesyłamy w przekonaniu, że W. P. prośbie naszej zadośćuczynić raczą, a wspólny nasz wysiłek uwieńczy starania wspaniałym skutkiem, bo pomnikiem patrjotyzmu w postaci tego środowiska wychowawczo-zawodowego, jakiem winna być KOLONJA INWALIDZKA IMIENIA PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI W GOŁOTCZYŹNIE.

Sekretarz: Prezes:
(—) Artur Załęski **(—) Antoni Snopczyńsk**

Skarbnik:
(—) Wacław Ściwiarski

W związku z powyższą odezwą Komitet uzyskał poparcie dla swej akcji, wyrażone w autografach Najwybitniejszych osobistości Społeczeństwa, które poniżej podajemy.

PROTEKTOR KOMITETU. Prezes Rady Ministrów dr. Kazimierz Świtalski. — Opieka nad inwalidami i sierotami po poległych jest spłatą zaległych długów społeczeństwa i wkładem na wielki kapitał solidarności przyszłych wystąpień Narodu.

(—) Świtalski

Warszawa, dnia 21 października 1929 r.

Marszałek Sejmu — Ignacy Daszyński. — Społeczeństwo wyzwolone w wojnie światowej przez krew ofiarną swoich synów, a w wojnie ostatniej jeszcze obficiej przelaną, ma święty obowiązek zaopiekowania się inwalidami i sierotami po nich. Trzeba poprzeć wszelki realny wysiłek, aby ta opieka była godną wielkości ofiary! Każdy obywatel Polski może pomóc w tem dziele ludzkości, w wypełnieniu najprostrzego obowiązku serca ludzkiego.

(—) Ignacy Daszyński

Warszawa, 26 września 1929 r.

Marszałek Senatu — Prof. Dr. Juljan Szymański. — Nikomu nie jest wiadomo, czy walkę o Polskę Niepodległą nie pójdzie się podjąć w przyszłości, Obywatel, idący na bój za Polskę, musi mieć spokój i przeświadczenie, że gdy padnie lub ranny zostanie to nim i rodziną zaopiekują się w Polsce — i nie tylko Rząd ale i społeczeństwo weźmie w tej opiece serdeczny udział. To przeświadczenie da mu siłę wytrwania.

(—) Prof. Szymański

22. X. 29

Minister Spraw Wewnętrznych — gen. F. Sławoj-Składkowski. — Dobre samopoczucie Inwalidy jest jednym z koniecznych warunków dobrego samopoczucia żołnierza.

(—) F. Sławoj-Składkowski

22. X. 29.

Minister Pracy i Opieki Społecznej — pułk. Aleksander Prystor. — Poczucie dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny — oto jest źródło, z którego inwalida czerpie pogodę ducha.

Cześć Inwalidzie.

6. XI. 29. **(—) Aleksander Prystor**

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — Dr. Sławomir Czerwiński. — Inwalida wojenny — to żywe przypomnienie największej ofiary dla najszlachetniejszego celu.

(—) Sł. Czerwiński

Warszawa, 24. X. 29 r.

Prezes Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem — pułk. Walery Sławek — poseł na Sejm. — W napięciu nerwów boju myśl żołnierza skupiona w woli zwycięstwa odwraca się niekiedy i ku zagadnieniom śmierci — rzadko przewiduje kalectwo i inwalidztwo. A staje się ono wielkim ciężarem na pozostałe dni życia. Trzeba uszanować tę cenę, jaką Inwalidzi za Wolność Ojczyzny płacą.

(—) W. Sławek

Warszawa, 2. XI. 1929 r.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę — Władysław Jaroszewicz. — Nie tylko obowiązkiem społeczeństwa jest opieka nad inwalidami i sierotami po poległych — jest ona również przejawem zdrowego instynktu samozachowawczego Narodu.

(—) Wł. Jaroszewicz

Wojewoda Warszawski — Stanisław Twardo. — Nikt nie zdoła przywrócić Inwalidzie utraconego zdrowia — lecz **utraconą radość życia** i spokój rodzinny — wrócić mu winno społeczeństwo — dając tem wyraz sumienia Narodu i tężyzny Państwa.

(—) Stanisław Twardo

2. XI. 1929 r.

Komendant Główny Policji Państwowej — Janusz Jagrym-Maleszewski. — Dbać o żywych.

Czcić poległych.

Opiekować się inwalidami — jest obowiązkiem szanującego swą godność Narodu względem swych obrońców — żołnierzy.

(—) Janusz Jagrym-Maleszewski

23. X. 29 r.

Prezydent Miasta st. Warszawy — Inż. Zygmunt Słomiński. — Opieka nad nieszczęśliwym, który wywalczył nam Polskę obowiązuje wszystkich Polaków.

(—) Inż. Zygmunt Słomiński.

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego — Prof. Dr. Tadeusz Brzeski. — Zbyt mało współczesne pokolenie pamięta o szczęściu odzyskania niepodległości. Niechże opieka nad inwalidami, którzy do tego się przyczynili swem bohaterstwem, będzie przypomnieniem tego obowiązku pamięci.

(—) Prof. Dr. Tadeusz Brzeski

31. X. 1929 r.

Rektor Politechniki Warszawskiej — Prof. Andrzej Pszenicki. — Miłość dla Ojczyzny — pierwszy obowiązek i największa zaleta prawdziwego obywatela kraju jest bez znaczenia, gdy niema miłości dla tych, ktorzy życie swe nieśli w ofierze dla Ojczyzny.

(—) Prof. Andrzej Pszenicki

31. X. 1929 r.

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego i Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny — Gen. Dr. Roman Górecki. — Opieka nad inwalidami, to nie tylko spłata długu, zaciągniętego w czasie przeszłej wojny, ale równocześnie gwarancja dla tych, którzy w razie przyszłej walki o nienaruszalność granic Rzeczypospolitej nieść będą w ofierze swą krew i życie.

(— Gen. Dr. Górecki Roman.

Warszawa, dn. 28. X. 29 r.

Prezes Państwowego Banku Rolnego — Seweryn Ludkiewicz. — Czyn ofiarny na rzecz tych, którzy złożyli największą ofiarę na ołtarzu wolności Ojczyzny jest najprostszym obowiązkiem każdego z nas.

(—) Sew. Ludkiewicz

4. XI. 1929 r.

Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności — Dr. Henryk Gruber. — Społeczeństwo darzy Inwalidów wielkim autorytetem moralnym, gdyż są oni widocznym symbolem minionych ofiar krwi narodu i zdolności społeczeństwa do obrony państwowego bytu. Pamiętajmy, że ten człowiek z krzyżem na piersi i bez nogi lub ręki, to siewca, który przeorał ziemię dla zdrowych i twardych rąk przyszłych pokoleń. Pozwólmy mu więc wypoczywać po trudach, w zadowoleniu z dobrze spełnionego obowiązku względem Ojczyzny.

(—) Dr. Henryk Gruber

Prezes Syndykatu Literatów i Diennikarzy — Zdzisław Dębicki. — Jak Polska szeroka i długa, zaczynając od stolicy, kończąc na kresaeh najdalszych, wszyscy po polsku czujący i myślący ludzie muszą się organizować, muszą gromadzić środki i zabiegać o to, aby nieść ulgę cierpieniu.

(—) Zdzisław Dębicki

12. XI. 1929 r.

Prezes Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych — Dr. Witold Chodźko. — Opieka nad Inwalidami, to dług honorowy Państwa i Społeczeństwa wobec ludzi, którzy dobrze zasłużyli się Ojczyźnie.

Kasy Chorych, jako największa instytucja lecznicza w Polsce, wypełnią także swoją powinność, tak, jak ją wypełnić nakazuje pomna wdzięczność dla tych, którzy w ofiarnym czynie oddali Krajowi Swe zdrowie.

(—) Dr. Witold Chodźko

8. XI. 29.

Dyrektor Państwowego Monopolu Spirytusowego — Inż. Antoni Krahelski. — Oni usłuchali niegdyś wezwania Społeczeństwa „Idź na front“, niech Społeczeństwo dzisiaj godnie odpowie na Ich wezwanie — „Zapewnijcie nam chwile, kiedy się o cierpienlu swojem zapomina i czuje powróconym pełnemu życiu na nowo“.

(—) A. Krahelski

Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie — Czesław Klarner. — Zyskaliśmy Ojczyznę przez ofiarę krwi najlepszych obywateli — przez ofiarność społeczeństwa ułatwijmy i inwalidom pozyskanie skromnego ogniska domowego.

(—) C. Klarner

Warszawa, 4. XI. 1929 r.

Prezes Izby Rzemieśiniczej w Warszawie — Grzegorz Pieniążkiewicz. — Inwalidzi, to żywy symbol ofiarności społeczeństwa w imię miłości Ojczyzny, przeto wszelkie poczynania dla ulżenia ich niedoli są obowiązkiem każdego obywatela.

(—) G. Pieniążkiewicz

12. XI. 1929 r.

Budowę Kolonji Inwalidzkiej w Gołotczyźnie Komitet rozpoczął kapitałem w wysokości 70.000 złotych, otrzymanych od Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej i częściowo od niektórych instytucyj w formie dobrowolnej daniny.

Zadaniem Komitetu jest w roku bieżącym postawić budynki folwarczne, a na wiosnę 1930 roku rozpocząć budowę gmachu szkolnego dla dzieci po inwalidach wojennych z internatem dla 50 — 60 chłopców, którzy otrzymywać będą poza wykształceniem 7-miu oddziałów szkoły powszechnej, wyszkolenie zawodowe w zakresie rymarstwa, bednarstwa i kołodziejstwa.

Po ukończeniu budowy, Komitet przekaże nowowybudowaną Kolonję Związkowi Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej z całym pozostałym majątkiem i prawami — w myśl życzeń ofiarodawczyni i wówczas dopiero w myśl statutu Komitet zostanie rozwiązany.

Członkami honorowymi Komitetu mogą być też osoby, którym tytuł ten przyzna Plenum Komitetu na wniosek Prezydjum, za szczególne zasługi w osiągnięciu celów Komitetu, oraz ci, którzy złożą na ręce Komitetu ofiarę jednorazową wartości conajmniej 500 złotych. Członków honorowych wpi-

suje się do osobnej księgi, która po ukończeniu budowy, zostanie złożona na wieczyste czasy w nowowybudowanej Kolonji. Członkami honorowymi Komitetu mogą być także obywatele Państw obcych.

Prace na terenie Kolonji rozpoczęto w czerwcu 1029 roku w następującym porządku:

1. Sporządzono plany powierzchni gruntu darowizny przez geometrę przysięgłego.

2. Sporządzono plany warstwicowe gruntów Kolonji przez wydział techniczny Urzędu Wojewódzkiego w miejscu, a to celem przeprowadzenia na wiosnę robót meljoracyjnych.

3. Uporządkowano hipotekę, jakoteż założono nową wieczystą księgę hipoteczną dla Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

4. Ustalono teren dla rozmieszczenia gmachu szkolnego i budynków folwarcznych Kolonji.

5. Zakupiono z pierwszych źródeł materjał budowlany po cenach zniżkowych, jako to:

a) drzewo tarte z ordynacji hr. Edwarda **Krasińskiego** w Opinogórze,

b) cegłę z cegielni A. Lewińskiego w Krubinie pod Ciechanowem,

c) cement z syndykatu p.f. **„Centrocement“ w** miejscu.

d) wapno z syndyk. p.f. **„Wapnorud“** w miejscu,

6. Opracowanie planów i kosztorysów na budynki Kolonji powierzono inż. arch. Teodorowi **Bursze.**

7. Po wydzieleniu terenu na budynki, Komitet przystąpił do uprawy reszty gruntu, którego plony przeznacza na utrzymanie internatu, oraz inwentarza żywego Kolonji. Pracę tą już uskuteczniono.

8. Roboty budowlane rozpoczęło 7-go października r. b. sposobem gospodarczym i w chwili obecnej są już na wykończeniu zabudowania folwarczne Kolonji jak np.: a) dom mieszkalny dla służby, b) budynek inwentarski, c) śpichrz, d) stodoła, e) wozownia.

Na wiosnę 1930 roku odbędzie się poświęcenie kamienia węglelnego pod budowę gmachu szkolnego Kolonji. Komitet zamierza prosić Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o wzięcie udziału w tej uroczystości.

Sekretarjat generalny Komitetu Budowy Kolonji Inwalidzkiej im. Marszałka J. PIŁSUDSKIEGO w Gołotczyźnie mieści się w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 19 m. 19, tel. 303-82, konto czekowe P. K. O. Nr. 20.070.

Wszelkie zatem zapotrzebowania na znaczki, 20, 50-cio groszowe i 1-no złotowe, wykonane przez Polską Wytwórnię Papierów Wartościowych w miejscu, a przeznaczone na dalszą budowę Kolonji, należy kierować bezpośrednio p. a. Sekretarjatu Komitetu.

MARJA KAZECKA.

INWALIDA.

Oczu wyżartych pamięta mój ból,
Pachnącą, słodką, tajemnicę pól,
Która co roku wraca się i śni
W pełne zapachu, letnie złote dni.

Mój ból pamięta, jak cichy brzęk pszczół,
Z mową tajemną nad ulami knuł
Jakby wśród trawy ktoś ukryty stał
I bardzo ładnie na skrzypeczkach grał.

Mój ból pamięta jeszcze jakiś śpiew,
W cudnych koronkach więdniejących drzew,
Chatę zaśniętą, gdzieś na stoku Tatr
I w słotny wieczór długi, smutny wiatr.

Mój ból pamięta pośród kraśnych chust
Węzeł zamkniętych raz na zawsze ust,
Trumnę zrobioną na metr i ćwierć
A za ustami gorzki żal i śmierć...

Franciszek Neumeister

pierwszy inwalidzki poseł w Europie.

Wielu mamy w Europie a nawet w Polsce posłów inwalidów, ale nie mieliśmy wcale posłów inwalidzkich! Różnica między posłem inwalidą a posłem inwalidzkim jest taka, że każdy poseł z jakiegokolwiek stronnictwa może być inwalidą, ale posłem inwalidzkim może być tylko ten, kto reprezentuje inwalidów, a nie taką czy inną partję. Dotychczas mieliśmy i mamy posłów inwalidów, gdyż niektóre partje nie wahały się stawiać inwalidów na swoich listach, posłowie ci muszą jednak reprezentować nie iwalidów, ale dotyczące partje. Poseł inwalidzki musiałby mandat swój zawdzięczać nie partji, lecz inwalidzkiemu poczynaniu politycznemu, takiego zaś posła dotąd nie było.

Były próby u nas w Polsce w 1922 roku była inwalidzka „18-ka“, w roku 1929 inwalidzka „29-ta“ obie dały dziesiątki tysięcy głosów, wykazując żywotność politycznego ruchu inwalidzkiego, ale mandatu poselskiego nie dały.

Jedynie na terenie samorządów samodzielna akcja inwalidzka dała poważne rezultaty: w Polsce mamy kilkanaście setek radnych inwalidów.

Najbardziej charakterystyczny był przytem wynik wyborów gminnych w mieście Łodzi, gdzie polityczna lista inwalidzka nie tylko zwyciężyła, ale nawet uzyskała więcej głosów, jak oficjalna lista rządowa.

Teraz polityczny samodzielny ruch inwalidzki doznaje nowej podniety. Oto bowiem odniesiono pierwszy sukces na polu parlamentarnym. Stało się to co prawda nie w Polsce, lecz w Czechach, ale

stało się: długoletni sekretarz czeskiej organizacji inwalidzkiej, prawdziwy „spiritus movens” tej organizacji, świetny organizator i zdolny mówca, Franciszek Neumeister (pomimo niemieckiego nazwiska), ten sam, który był gościem na jednym z naszych Zjazdów Delegatów w Warszawie (1924 r.), znany działacz inwalidzki na terenie międzynarodowym, został dzięki samodzielnej akcji politycznej czeskich inwalidów, coprawda w sojuszu ze socjalną demokracją, wybrany posłem z miasta Pragi.

Jest to sukces w każdym razie znaczny i znamienny: oznacza on, że samodzielna parlamentarna polityka inwalidzka jest nietylko potrzebna, co wszyscy od dawna czujemy, ale także możliwa, o czem nas dopiero sukces kol. Neumeistra przekonał. Przykładem tym pokrzepieni wyraziciele samodzielnej polityki inwalidzkiej na całym świecie pracować będą w dalszym ciągu nad zapewnieniem słusznej sprawie powodzenia także na innych terenach.

Ze swej strony musimy więc wyrazić naszą szczerą radość z tego, że kol. Neumeister wszedł do czeskiego parlamentu i możemy mu życzyć jaknajbardziej owocnych wyników jego pracy przedewszystkiem dla dobra czeskich inwalidów i pozostałych. Dr. Bolesław Kikiewicz.

Samodzielna polityka inwalidzka.

Rzucone w 1922 roku hasło samodzielnej polityki inwalidzkiej zdobywa sobie coraz szersze podłoże, oto ostatnio przy wyborach samorządowych w Wielkopolsce inwalidzi uzyskali 11 mandatów na samodzielne listy inwalidzkie, a prócz tego 60 mandatów dzięki politycznym sojuszom z rozmaitemi partjami politycznemi. Razem zatem uzyskali inwalidzi 71 mandatów.

Z samodzielnych list inwalidzkich wyszli:

1. W Chodzieży: Stanisław Stępniak;
2. W Gnieźnie: Leon Szczepaniak;
3. „ „ Edward Frąckowiak;
4. W Krzywinie: Walenty Czajka;
5. W Krotoszynie: Andrzej Tryumf
6. W Lesznie: Adam Misiak;
7. W Odolanowie: Stanisław Porczyński;
8. W Ostrzeszowie: Walenty Pietrusiak;
9. W Pakości: Franciszek Światowski;
10. W Poznaniu: Stanisław Szułczyński, pierwszy zastępca przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Z. I. W. R. P.
11. W Poznaniu (Winiary): Wawrzyn Pokrzywka.

Ponadto z list poszczególnych partyj wyszli inwalidzi:

1. W Bydgoszczy: Ignacy Mieloch;
2. „ Antoni Polak;
3. W Czarnkowie: Leon Waśko;
4. „ Michał Purgiel;
5. „ Szczepan Furman;
6. W Chynowej: Stanisław Pańś;
7. „ Wojciech Marczak;
8. „ Jan Kania;
9. W Dobrzycy: Jan Biernat;
10. W Grodzisku: Antoni Przybylak;
11. W Gostyniu: Józef Rajewski;
12. „ Feliks Adamkiewicz;
13. „ Józef Marciniak;
14. „ Józef Wichłacz;
15. W Grabowie: Józef Szmajà;
16. W Innowrocławiu: Antoni Gotowała, były członek Wydziału Wykonawczego Z. I. W. R. P.
17. W Innowrocławiu: Graczykowski;
18. W Kępnie: Edmund Malak;
19. „ Józef Krzak;
20. W Koronowie: Leonard Nowacki;
21. W Koźminie: Jerzy Schenrich.
22. W Kostrzyniu: Michał Meissner;
23. „ Jan Jankowiak;
24. W Kościanie: Kazimierz Sytek;
25. „ Wojciech Konieczny;
26. W Lesznie: (poza Adamem Misiakiem wybranym z listy inwalidzkiej) Bronisław Skrzypczak;
27. W Lesznie: Józef Lewandowski;
28. W Łopiennem: Wincenty Ogórkiewicz;
29. „ Józef Kamiński;
30. „ Józef Tarnogrodzki;
31. „ Walerjan Sobociński;
32. „ Antoni Leszczyński;
33, „ Władysław Sobecki;
34. W Nakle: Andrzej Ruciński;
35. W Ostrzeszowie: (poza Walentym Pietrusiakiem wybranym z listy inwalidzkiej) Antoni Polkownik;
36. W Ostrowie: M. Poleski;
37. „ „ Józef Nowak;
38. „ „ Piotr Pusa;
39. W Pniewach: Stefan Nowak;
40. W Rawiczu: Jan Klecz;
41. „ „ Antoni Marciniak;
42. W Rogóżnie: Walenty Wojtecki;
43. „ „ Kazimierz Erdman;
44. W Rychtalu: Władysław Grześniak;
45. „ „ Wacław Nawrot;
46. W Rakoniewicach: Jan Sikilski;
47. „ „ Franciszek Wyrwiński;
48. W Strzelnie: Stanisław Jezierski;
49. W Swarzędzi: Tadeusz Zemski;
50. „ „ Jozef Kiszka;
51. W Strzałkowie: Tomasz Głowacki;
52. „ „ Kaczmarek;
53. W Śmiglu: Antoni Sworowski;
54. W Sierakowie: Franciszek Konopacki;
55. W Święcichowie: Władysław Kędziora;
56. „ „ Wojciech Ignacy;
57. W Trzemesznie: Stanisław Lawrenc;

58. We Wrześni: Stanisław Szambelan;
59. „ „ Kazimierz Szafraniak;
60. W Zaniemyślu: Jan Gruszkiewicz.

Wybranym Kolegom życzymy owocnej pracy.

Za co rabinowi Horowitzowi odebrano hurtownię tytoniową w Turce nad Stryjem.

(Dokończenie).

Nadużycia te nie były obce władzom skarbowym. Związek Inwalidów otrzymawszy odpowiednie materjały, skierował je do Generalnej Dyrekcji monopolu tytoniowego w Warszawie, która pismem L. 2999/IV/22 z dnia 7. marca 1922 r. powiadomiła Zarząd Główny Związku Inwalidów, że w sprawie nadużyć czynionych przez składownika w Turce nad Stryjem Judę Chaima Horowitza polecono Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Samborze przeprowadzenie jaknajściślejszych dochodzeń i o ile zarzuty czynione Horowitzowi sprawdzą się, koncesja ma mu być natychmiast cofniętą“. Dochodzenia te miały być ukończone w ciągu 2 tygodni i o ich wyniku Związek Inwalidów miał być powiadomiony.

Jednak minęło wiele, wiele razy po 2 tygodnie i..... dochodzenia nie zostały ukończone, co więcej, w międzyczasie podniesiono Judzie Chaimowi Horowitzowi kredyt na pobór wyrobów tytoniowych dla hurtowni tytoniowej w Turce nad Stryjem do wysokości 10 miljonów marek. Nie dość na tem wkrótce wszczął on starania o podniesienie kredytu tego do 15 miljonów marek i na zabezpieczenie ofiarował połowę realności Amalji Hirt, będącej żoną Moszka Hirta.

Na takiem więc tle istotnie popełnianych w hurtowui tytoniowej Judy Chaima Horowitza w Turce nad Stryjem nadużyć skarbowych wyrosła sprawa odebrania mu koncesji. Widocznie Horowitz tłumaczył się, że te nadużycia popełnia jego zastępca, a on sam o tem nic nie wie i dlatego Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego kazała mu wziąć się osobiście do prowadzenra przedsiębiorstwa, ale to jest coś całkiem innego, jak odebranie koncesji z powodu nieprowadzenia koncesji osobiście. W rzeczywistości, jak widzimy sprawa wygląda tak, że w hurtowni Horowitza istotnie robiono nadużycia, do których się on prawdopodobnie nie chciał przyznać, a gdy i sam koncesji prowadzić nie chciał, wówczas mu ją odebrano.

Powodem odebrania tej koncesji było **stwierdzenie nadużyć,** a nie przestrzeganie przepisów porządkowych, jak to głoszą obrońcy pana Horowitza.

W roku 1926 nadano rabinowi Judzie Chaimowi Horowitzowi koncesję na hurtownię tytoniową w Rymanowie i to naskutek specjalnego listu Loyda Georgea, który protegował rabina Horowitza. List ten okazano w Ministerstwie Skarbu Drowi Karolowi Polakiewiczowi, a Dr. Karol Polakiewicz złożył to wyjaśnienie na Komisji zaopatrzeniowo-Komisyjnej VII. Ogólnego Zjazdu Delegatów Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie w roku 1927. To nadanie rabinowi Judzie Chaimowi Horowitzowi koncesji na hurtownię tytoniową w Rymanowie nastąpiło z pokrzywdzeniem tamtejszego Kółka Rolniczego i wywołało gorące protesty tamtejszej ludności, wskutek czego nadanie to cofnięto.

Ze sprawą hurtowni tytoniowej w Lisku sprawa miała się w ten sposób, że do kwietnia 1927 roku posiadał ją Moses Günsberg, ponieważ jednak w Sądzie powiatowym w Lisku udowodniono, że przetrzymywał tytoń na pasek na strychu realności Golda, a temsamem także jego koncesję postawiono pod znakiem zapytania. Wówczas to, w dniu 25. października 1925 roku wniósł podanie o tą koncesję Stanisław Chomiak, odznaczony za waleczność chorąży Legjonów Polskich, obecnie 100 proc. inwalida. Podanie Chomiaka szereg miesięcy leżało bez załatwienia, w kwietniu 1927 roku nadano hurtownię tytoniową w Lisku rabinowi Judzie Chaimowi Horowitzowi a Chomiak na swe podanie otrzymał odpowiedź dopiero pismem Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Sanoku L. 10.260/27 z dnia 8. czerwca 1927 r., że o koncesję winien się ubiegać w drodze konkursu. Oczywiście odpowiedz ta była już bezprzedmiotowa wobec faktu nadania tej koncesji rabinowi Horowitzowi i to właśnie bez konkursu.

Dopiero w czerwcu 1928 roku nadano Chomiakowi hurtownię tytoniową w Nawarji, która daje mu 300 zł. miesięcznie, podczas gdy Horowitz z hurtowni tytoniowej w Lisku zagarnia po 2.000 złotych miesięcznie. I Chomiak jest sparaliżowany, musi z tego wyżyć sam i utrzymać i wynagrodzić pielęgniarzy — ma ich 2 osoby, bo on potrzebuje pomocy stale, a żaden pielęgniarz nie wytrzyma służby nieprzerwanej.... dzień i noc!

Tak więc Chomiak żyje naprawdę w biedzie, bo w jego warunkach potrzeba mu pieniędzy znacznie więcej, aby mógł żyć przyzwoicie, a nie posiadający żadnych zasług, rabin Horowitz otrzymuje ze źródła państwowego dochód prawie siedm razy większy niż dochód zasłużonego obrońcy Ojczyzny.

Tak oto wygląda, w tej sprawie naga, nieupiększona żadną blagą, smutna, lecz czysta prawda.

Nad Dniestrem.

Gdyby ktoś w noc listopadową 1929 roku znalazł się był przypadkowo nad brzegami Dniestru na pograniczu powiatów horodeńskiego, buczackiego i czortkowskiego, to mimowoli zapytałby sam siebie, czy się przypadkiem nie myli i czy nie znajduje się wprawdzie nad Dniestrem ale grubo niżej — gdzieś na pograniczu Rumunji i Rosji.

Powodem tych wątpliwości było by nie co innego, jak przejawy normalnego naszego życia granicznego, słowem nader ożywione przemytnictwo.

Oto raz po raz to od jednego, to od drugiego brzegu odrywa się łódka i rzucając cień kilku postaci ludzkich i jakichś pakunków mknie ku drugiemu brzegowi. Normalnie pakunki jadą z powiatu horodeńskiego na północ, nigdy zaś odwrotnie. Zaciekawieni wsłuchujemy się w ciszę nocną i nagle słyszymy... przyduszony kwik.

Cóż to?

Po bliższem zapoznaniu się ze sprawą dowiadujemy się, że w powiecie horodeńskim panuje jakaś zaraza świń, więc zamknięto tam jarmarki i zabroniono wywozu świń... ale przecie w sąsiednich powiatach za Dnieprem targi się odbywają i świnie uzyskują dobre ceny, więc dowcipnie rolnicy i hodowcy świń z powiatów północnych sprzedawszy własne trzodę idą po rozum do głowy, a po świnie... za Dniestr. Zjawiają się w poszczególnych wioskach powiatu horodeńskiego, obchodzą hodowców świń mających trzodę na sprzedaż, kupują ją za bezcen, nocą wywożą za Dniestr, a następnie... jako własną pędzą na otwarte targi w swoich miasteczkach... Policja powołana do przestrzegania, by zakaz wywozu świń był przestrzegany — jest bezsilną, bo nie ona pilnuje, lecz jej pilnują i wywożą świnie tamtędy, którędy żadnego policjanta na drodze nie można się spodziewać.

Aż dziw, że władze jakoś nie zwróciły na to, że od czasu zamknięcia wywozu świń z powiatu horodeńskiego wzrósł w podejrzany sposób wywóz świń z powiatu buczackiego i czortkowskiego, a zwłaszcza z przydniestrzańskich miejscowości tych powiatów.

Jakaż na to rada?

Nie naszą rzeczą dawać rady w przedmiocie zarządzeń sanitarnych, w każdym razie stwierdzamy, że stan powyżej opisany usuwa wszelki pożytek z zarządzonej akcji ochronnej i wydaje się nam, że koniecznem następstwem zamknięcia wywozu świń z pewnego obszaru powinna być natychmiastowa konskrypcja całej trzody chlewnej, jaka się w danej chwili znajduje w zagrożonych miejscowościach, potem kontrola byłaby już ułatwioną, sztuki zdechłe musiałyby być przez właścicieli meldowane, a po ukończeniu terminu zamknięcia wywozu, należałoby znowu sprawdzić uprzednio dokonany spis, za ewentualne braki należałoby właścicieli pociągać do odpowiedzialności.

Był by to chyba jeden, nie twierdzimy bynajmniej, że jedyny, ze skutecznych sposobów zabezpieczenia poszanowania przez ludności wydanych przez władze zarządzeń.

Gdzie poszanowanie prawa?

W swoim czasie głośną była sprawa wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie rejestracji francuskiej, którego rząd nie wykonał pomimo tego, że po myśli ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym wyrok Najwyższego Trybunału Admninistracyjnego winien być wykonany przez władzę w ciągu dni 30.

Obecnie dowiadujemy się, że wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 19. kwietnia 1920 r. Nr. Rej. 2394/27 w sprawie Ludwika Krzyżostaniaka z Poznania, ul. Marszałka Focha L. 195 c. w przedmiocie waloryzacji zaległości rentowych również nie został wykonany przez powołane do tego władze.

Wobec tego musimy zapytać dlaczego dotyczące władze nie szanują obowiązującego prawa.

Inwalida Wojska Polskiego wysiedlony jako cudzoziemiec?

Każdy kto przeczyta powyższy tytuł pomyśli sobie, że to pewno Niemcy, Sowiety, Czechy czy Litwa wysiedlają od siebie jakiegoś żołnierza polskiego jako cudzoziemca — toby może było nawet zrozumiałe, ale niestety czyni to — Rzeczpospolita Polska.

Oto mamy przed sobą memorjał Wołyńskiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku. W memorjale tym czytamy dosłownie:

Inwalida Wojska Polskiego Sergjusz Rogozin jest obecnie ścigany przez Wołyński Urząd Wojewódzki jako cudzoziemiec nie mający prawa przebywania na terenie Państwa Polskiego“...

„... w b. r. otrzymał S. Rogozin zawiadomienie z Urzędu Wojewódzkiego Wołyńskiego, że jako cudzoziemiec winien opuścić granice Państwa Polskiego.?

„Po parokrotnych prolongatach nie mogąc uzyskać zmiany decyzji Urzędu Wojewódzkiego S. Rogozin ukrywa się obecnie jak dziki zwierz, ścigany listami gończemi za swoją służbę Rzeczypospolitej Polskiej i za swe kalectwo nabyte na tej służbie.“

„Sergjusz Rogozin urodzony 24. IX. 1901 r. w gminie Bereznie pow. łuninieckiego woj. poleskiego (czyli na terenie obecnej Rzeczypospolitej Polskiej) przebywał stale na terenie obecnego Państwa Polskiego, gdzie go zastał Traktat Ryski“.

„Ponieważ S. Rogozin na rzecz Rosji nie optował, jest przeto obywatelem Państwa Polskiego (w myśl ustawy z dnia z dnia 20 stycznia 1920 r. art. 2. p. d. i art. 4 oraz Traktatu Ryskiego)“.

Następnie S. Rogozin został przyjęty do służby państwowej polskiej jako nauczyciel we wsi Krasne gm. Kniahinin pow. dubieńskiego, na którem to stonowisku przebywał 5 lat, co stwierdza wyraźnie że władze polskie traktowały go jako obywatela polskiego (art. 5. Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych Dz. Ust. Nr. 52 za rok 1920)“

„Będąc nauczycielem korzysta z odroczenia w odbywaniu służby wojskowej, odbywa tylko ćwiczenia od 9. VII. 1925 do 28. VIII. 1925 r. Powołany do odbycia czynnej służby wojskowej dnia 1. IV. 1927. kończy takową zwolniony jako inwalida o 50% niezdolności do pracy zarobkowej, dnia 24. III. 1928 r. otrzymuje książeczkę inwalidzką Nr. 424 wydaną mu przez P. K. U. w Dubnie z zaznaczeniem, że niezdolność do pracy nabawił się z wojska (orzeczenie komisji wojskowo-lekarskiej 13. 11. 1928 r. 5 Okr. Szef. Sanit. Kraków L. ew. 39. 290/28).

Powyższy fakt jeszcze raz stwierdza, że S. Rogozin był i jest obywatelem Państwa Polskiego (w myśl art. 3. Rozp. wykonawczego Min. Spraw Wojsk. Min. Skarbu i Min. Pracy i Op. Społ. z dnia 10 stycznia 2923 r. do Ustawy z dnia 18. III. 1921 roku“.

Obecnie ten obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, który stracił swe zdrowie, ścigany jest przez władze bezpieczeństwa celem wysiedlenia go z kraju, gdzie się urodził i stale przebywał.“

Dalej dowiadujemy się, że ten inwalida ma rodziców staruszków, których utrzymywał swą pracą, a który obecnie, gdy on ukrywając się przed wysiedleniem nie może pracować, żyją w nędzy: cierpią wielki niedostatek.

Czytamy i oczom naszym nie wierzymy: jakim sposobem człowiek, który się w Polsce urodził i tu stale mieszkał, może być uważany za cudzoziemca, jakim sposobem cudzoziemiec mógł otrzymać państwową posadę w Polsce i jakim sposobem mógł być pociągnięty do służby w Wojsku Polskiem, czy istnieje moralne choćby prawo wydalenia z Polski cudzoziemca, który służył w Wojsku Polskim, jakim sposobem można wydalać inwalidę, gdy przecie po myśli ustawy inwalida do wyjazdu zagranicę potrzebuje zezwolenia władz.

Może nam na te wszystkie wątpliwość odpowiedzieć zechce Wołyński Urząd Wojewódzki.

Komisarska megalomanja.

Kasy Chorych chcą poprawiać orzeczenia komisyj rewizyjnych o związku przyczynowym choroby ze służbą wojskową.

W związku z przyjęciem leczenia inwalidów przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej leczenie inwalidów ma być objęte przez Kasy Chorych, co ma być rzekomo dla inwalidów dogodniejszem — przynajmniej tak to inwalidom obiecywano, rzeczywistość jednak przynosi nam rozczarowanie już w samym początku.

Oto Okręgowy Związek Kas Chorych we Lwowie okólnikiem Nr. 52/29 wydanym do zarządów i komisarzy kasy chorych należących do Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie wydanym w dniu 22. listopada 1929 r. za L. 18.063/29 Dw. 1. w przedmiocie przyjęcia leczenia inwalidów wojennych przez Kasy Chorych zajmuje stanowisko nader charakterystyczne, którego odzwierciedleniem jest treść okólnika.

Treść ta brzmi, jak następuje;

„Jak już wiadomo z treści tut. okólników z 22. bm. Nr. 48/29 i z 18. bm. Nr. 51/29 oraz okólnika Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń z 19 bm. Nr. 78 punktualnie i nieodwołalnie z dniem 1. grudnia b. r. Kasy Chorych na obszarze całego Państwa mają przyjąć leczenie inwalidów wojennych Okręgowy Związek Kas Chorych we Lwowie daje przedewszystkiem wyraz przekonaniu, że wszystkie Kasy lwowskiego Okręgu już odesłały do Ogólno Państwowego Związku Kasy Chorych w Warszawie upoważnienia w myśl polecenia Okręgowego Urzędu Ubezpieczenia z dn. 18 bm, Nr. Dz. 14610/29.

Umowa między Panem M. P. i Op. Sp. działającym w imieniu Skarbu Państwa, a Ogólno Państwowym Związkiem Kas Chorych w Polsce, działającym z upoważnienia Kas Chorych, ma być definitywnie spisana i podpisana w najbliższych godzinach. Dopiero z tą chwilą Ogólno Państwowy Związek Kas Chorych będzie mógł przystąpić do rozsyłania regulaminów i szczegółów instrukcji, co do sposobu wprowadzenia w życie leczenia inwalidów wojennych.

Wobec kilku zaledwie dni, brakujących do 1. grudnia Okręgowy Związek Kas Chorych we Lwowie pragnie ułatwić wszystkim Kasom swego Okręgu zorjentowanie się i obmyślanie zawczasu sposobów praktycznego ujęcia sprawy tak doniosłej, jak przyjęcie leczenia inwalidów. W tym celu Okręgowy Związek Kas Chorych we Lwowie podaje poniżej, oczywiście w skrócie zarys zasad, na podstawie których leczenie inwalidów przechodzi od 1. grudnia 1929 r. na Kasy Chorych oraz dołącza do niniejszego okólnika projekt regulaminu, który po ustaleniu jego brzmienia zostanie rozesłany z Warszawy Kasom Chorych. **Umowa w sprawie**

przyjęcia protezowania i leczenia inwalidów przez Kasy Chorych zawarta będzie na czas od 1. grudnia 1929 do 31 marca 1931.

Na jej wykonanie Ogólno Państwowy Związek Kas Chorych otrzyma z Min. P. O. S. do rozdziału między Kasy (według klucza, który jest w opracowaniu i który zależny będzie zapewne od ilości inwalidów na terenie danej Kasy) specjalne kredyty.

Suma tych kredytów nie jest jeszcze definitywnie znana i dlatego nawet w przybliżeniu nie można jeszcze podać kwot, jakie przypadają na każdą Kasę.

Jakiekolwiek jednak będą te kredyty, Kasy Chorych otrzymywać je będą z Ministerstwa P. i O. S. (za pośrednictwem Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych) tytułem zwrotu za koszta leczenia inwalidów wojennych, a podstawą rozliczania między Kasami Chorych i Ogólno-Państwowym Związkiem, oraz między tymże Związkiem, a Ministerstwem Pracy i O. S. będą miesięczne sprawozdania rachunkowe Kas Chorych, zawierające zestawienie wydatków poniesionych na leczenie i protezowanie inwalidów, według następującego podziału:

1) wydatki na leczenie szpitalne,
2) „ „ „ „ w zakładach umysłowo chorych
3) „ „ „ „ sanatoryjne,
4) „ „ „ „ w Zdrojowiskach i uzdrowiskach,
5) „ „ „ „ protezowanie inwalidów,
6) „ „ „ „ **inwestycyjne** lecznicze i do celów protezowania,
7) wydatki na ambulatoryjne leczenia inwalidów
8) wydatki ogólno-adminstracyjne, związane z wykonywaniem leczenia inwalidów wojennych.

Według dotychczasowych zamierzeń leczeniem szpitalnem inwal., i sanatoryjnem, protezowaniem, leczeniem umysłowo-chorych, ociemniałych i inwestycjami ma się zajmować centralnie Ogólno-Państwowy Związek Kas Chorych.

Wobec tego Kasy Chorych prowadziłyby szczegółowo tylko pozycje 6 i 7. wydatki na ambulatoryjne leczenie inwalidów i wydatki ogólno admin. Inwalidów (dodając zapewne rachunek kosztów przewozu chorych, lekarzy, zwrotu za leczenie pozakasowe w myśl §. 3. regulaminu R. Z różnych nieprzewidzianych wydatków, które obciążać będą Ogólno-Państw. Zw. Kas Chor., wzgl. Min. Pr. i Op. Sp. oraz r-k rozliczeń z Og. Państw. Związkiem z tytułu pobieranych od nich zaliczek. Naturalnie żadnych zasiłków chorobowych Kasy Chorych inwalidom płacić nie będą.

Natomiast Kasy Chorych będą obowiązane udzielać świadczeń leczniczych przez cały czas trwania choroby, przyczem czasokresy udzielania świadczeń przewidziane w ust. o obow. ubezp. na wypadek choroby nie będą miały zastosowania do inwalidów wojennych.

P. Min. Pr. i Op. Sp. ma wydać organom Kas Chorych zezwolenie na przeglądanie i robienie odpisów z aktów inwal. woj. w Ref. Inwal. przy powiatach władzach admin. ogólnej a tyczące się stjologji i historji choroby inwalidy, oczywiście z obowiązkiem dotrzymania tajemnicy urzędowej. Min. Pr. i Op. Sp. ma się porozumieć z właściwemi władzami Państw., by Państwowe i inne prawno publiczne zakłady lecznicze udzielały inwalidom leczącym się w tych zakładach na zlecenie kas chorych tych samych ulg, jakich udzielają Kasom Chorych, z tytułu leczenia ich członków.

Akty i pisma wynikające z wykonywania umowy dotyczącej leczenia inwalidów przez kasy chorych mają być zwolnione od opłat stemplowych. Tak się przedstawia zarys umowy, dotyczącej przelania leczenia inwalidów woj. na Kasy Chorych. Szczegółowe instrukcje, jak wspomniano, mają być niebawem wydane przez Ogólno-Państwowy Związek Kas Chorych.

Rządowy Komisarz
Henryk Schmal m. p."

„Załącznik Okólnika Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie z dnia 22. listopada 1929 roku L. 18065/29.

Projekt Regulaminu: dotyczącego leczenia inwalidów wojennych przez Kasy Chorych.

§. 1.

Kasy Chorych obowiązane są do udzielenia świadczeń leczniczych tylko tym inwalidom, którzy wylegitymują się w sposób w niniejszym regulaminie określony, że są inwalidami wojennemi w zrozumieniu ust. o zaopatrzeniu inwal. woj. oraz że choroba ich pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową.

§. 2.

Inwalida winien wrazie zachorowania postarać się o przekaz do leczenia, wystawiony przez właściwy, ze względu na jego miejsce zamieszkania, Referat Spr. Inwal. woj. przy powiatowej władzy adm. ogólnej w celu przedstawienia go Kasie Chorych względnie lekarzem Kasy. Przekaz ten stanowić będzie formalną legitymacją inwalidy, uprawiającą go do świadczeń ze strony Kasy i będzie stwierdzać óprócz niezbędnych dat osobistych inwalidy: a) rodzaj choroby wzgl. uszkodzenia, które były podstawą do uznania go przez Komisję Wojsk. Lek. za inwalidę woj., b) Rodzaj choroby powodującej potrzebę leczenia inwalidy oraz stwierdzenie związku tej choroby z przebytą służbą wojsk.

Referaty inwalidzkie wydawać będą inwal. przekazy do tej Kasy Chorych, w której Okręgu zamieszkuje dany inwalida.

§. 3.

Inwalida woj. może w następujących wypadkach zgłosić się o pomoc wprost do Kasy Chorych: a) w nagłym wypadku zachorowania, w którym zwłoka grozi niebezpieczeństwem dla życia lub zdrowia chorego. b) jeśli nie mieszka w miejscu urzędowania Referatu Inwal. W tych wypadkach lekarz naczelny Kasy po zbadaniu zdrowia zgłaszającego się o pomoc inwalidy i stwierdzeniu związku przyczynowego jego choroby z przebytą służbą wojsk. wystawia prowizoryczny przekaz do leczenia, zawiadamiając o tem równocześnie właściwy Referat Inwal., który najpóźniej w ciągu dni 7 nadeszle do Kasy formalny przekaz wzgl. odmówi wystawienia przekazu, w tym ostatnim wypadku Kasa przerywa leczenie inwalidy, ma jednak prawo do zwrotu wydatków poniesionych na udzielenie świadczenia.

§. 4.

Inwalida wojenny jest uprawniony do korzystania z pomocy Kasy Chorych w wypadkach przewidzianych w §. 3. tylko w takim razie, jeśli wylegitymuje się książeczką inwalidzką lub w braku tejże jakimkolwiek innym dokumentem stwierdzającym, że jest inwalidą wojennym.

§. 5.

Jeśli lekarz kasy chorych, w którego leczeniu pozostaje inwalida woj. podda w wątpliwości orzeczenia Ref. Inwali. stwierdzający związek przyczynowy choroby inwalidy z jego służbą wojsk. Kasa chorych może zarządzić zbadanie inwalidy przez Komisję lekarską, złożoną z dwu lekarzy kasy i lekarza powiatowego, lub innego lekarza niepracującego w Kasie Chorych. W razie gdyby Komisja ta stwierdziła, że choroba inwalidy nie pozostaje w związku ze służbą wojskową, kasa chorych zaprzestaje udzielania dalszych świadczeń. Ref. Inwal. zaś wycofuje wystawiony przekaz uprawniający do leczenia. Jeśli jednak inwalida odwoła się do Wojewódzkiej Władzy adm. ogólnej oddziału spraw inwal. woj. władza ta rostrzyga ostatecznie o uprawnieniu inwalidy do leczenia.

§. 6.

Każdy Ref. Inwal. najpóźniej do 31. marca 1930 r. nadeszle Kasom Chorych działającym w jego Okręgu spis inwalidów zamieszkałych w okręgach poszczególnych kas, zawierający imię i nazwisko, miejsce i datę urodzenia, Nr. Ks. Inwal. oraz miejsce zamieszkania inwalidy. Ponadto Kasa Chorych otrzyma najpóźniej do dnia 30/IX. 1930 od właściwego Ref. Inw. dokładne odpisy kartotek wszystkich inwalidów zam. w okregu danej Kasy. Wszelkie zmiany w kartotekach inwalidzkich, które znajdą po dniu 30. III. 1930 będą komunikowane Kasom Chorych w terminach ustalonych przez Min. Pr. i Og. Sp. w porozumieniu z Ogólno-Państw. Związkiem Kas Chorych.

§. 7.

Sposób przekazywania inwalidów woj. przez Kasy Chorych wzgl. tych Kas do leczenia w Szpitalach, w zakładach dla Um. Chorych, Sanatorjach i w innych zamkniętych zakładach leczniczych, oraz sposób pokrywania kosztów leczenia w tych Zakładach z sum przekazanych przez Min. P. i O. Sp. Ogólno-Państw. Zw. Kas Chorych na leczenie i doleczanie inwalidów wojennych zostanie unormowane przez Ogólno-Państw. Zw. Kas Chorych. Inwalida wojenny może być leczony w zagranicznych zakładach leczniczych, szpitalach, zdrojowiskach i uzdrowiskach na wniosek Komisji Lekarskiej, powołanej przez Kasę chorych w miejscu zamieszkania inwalidy i przez właściwy pod względem terytorjalnym Okręgowy Związek Kasy Chorych z zachowaniem przepisów §. 1. pkt. 14. Rozp. Ministrów z 6. VII. 1929. Dz. U. R. Nr. 53. poz. 429.

§. 8.

Kasy Chorych jakoteż Ogolno-Państwowy Związek i Okr. Zw. Kas. Chorych podlegają pod względem czynności wykonywanych w zakresie leczenia i zaopatrywania w protezy inwalidów wojennych Nadzorowi tych Urzędów względnie władz państwowych które sprawują go w myśl ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. (c. d. n.)

Pan porucznik się gniewa.

Dowiadujemy się, że artykuł nasz o sposobie potraktowania sprawy leczenia inwalidy Sassowera przez porucznika Winowskiego ze stanisławowskiego wojewódzkiego urzędu inwalidzkiego wywołał u pana porucznika gwałtowny wybuch żółci pod adresem domniemanych autorów, których pan porucznik poszukuje na wszystkie strony. Rozumiemy że panu porucznikowi może nie być przyjemnym opis jego poczynań, ale z drugiej strony czemże jest ta drobna przykrość w stosunku do tej ogromnej krzywdy, jaka spotkała inwalidę Sassowera?

Na fundusz prasowy Białego Orła

w dalszym ciągu złożyli: **Prof. Dr. Kazimierz Bartel Zł. 10,** Tow. Okrętowe Lwów, pl. Bilczewskiego l. 6. zł. 10. Manner zł. 1, Schweitzer zł. 5, Rubin zł. 1, Haak zł. 1, Stowski zł. 1, Nesterowicz zł. 1.50, Litwak zł. 0·50, Piepes zł. 1, Wiesner zł. 0.70, Purzl zł. 3, Beer zł. 0·50, Onyśko Michał zł. 5.00, Dyląg Michał zł. 9.00, za co Redakcja składa najserdeczniejsze podziękowania.

Łańcuch prasowy

Kol. Riedler Karol składa 20 Zł. na fundusz prasowy „Białego Orła" i uprasza do złożenia datku Stefana Krzyżanowskiego Odp. Redaktora „Gazety Porannej", oraz R. Koflera Lwów, pl. Rzeźni l. 2.

Wydawca: Inwalidzka Spółka Wydawnicza.
Redaktor odpowiedzialny: Antoni Gleixner.
Naczelny redaktor: Tadeusz Edelmann.
„Biały Orzeł" wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Drukarnia Uniwersytecka — Lwów, Piekarska l. 3. — Tel. 53-10.